

niedziela, 03.01.2021

Święty z klatki obok, czyli historia Nikoli Perina

Święty z klatki obok, czyli historia Nikoli Perina, nastoletniego Włocha, który chorował na białaczkę (1998-2015) to kolejna historia, która uczy życia i zupełnego zaufania Bogu, wbrew życiu i światu. Podobnie jak Gianluca Firetti czy Matteo Farina, był prostym chłopakiem z osiedla. Lubił wędkowanie i granie w rugby. Grał w zespole, który zaczął odnosić sukcesy, mając koszulkę z numerem 9. Urodził się 2 lutego 1998 roku w Rovigo, a jego rodzicami byli Adriana i Robert. Ważne były dla niego więzi. Pogodna obecność w domu i przyjacielska między znajomymi i kumplami z boiska. Taka w duchu prawdziwego braterstwa. Wychował się w domu, gdzie wiara nie mogła nigdy zatrzymywać się tylko na słowach, ale do swojej prawdziwości potrzebowała konkretnego życia i to było szczególną troską jego rodziców. Jego rodzina należy do wspólnoty św. Zenona, gdzie uczą się wiary ufnej, konkretnej i pełnej zaangażowania w dobro wobec drugiego. W swoim dzienniku pisał, że pragnie „żyć każdego dnia konkretnie, z przebaczeniem, przyjaźnią, solidarnością i przyjęciem drugiego”. Nicola podejmuje w sercu bardzo ważną decyzję, przyjęcia Jezusa na serio, konkretnie i w codzienności. Zaczyna rozumieć, że tylko umiejscowienie Zbawiciela w centrum może mieć zbawczy sens jego życia. Chociaż na zewnątrz nadal jest miłym chłopcem lubiącym sport i przyjaciół, wewnątrz staje się dojrzałym towarzyszem Chrystusa, zapraszając go do swojej codzienności. Miał dobre wyniki w szkole i wizja dobrego liceum wydawała się otwartą drogą do świetlanej przyszłości. Jednak nietypowe i częste zmęczenie, brak sił i inne niepokojące objawy sprawiły, że rodzice umawiali się z synem na kolejne wizyty lekarskie. Podczas jednej z takich wizyt – 9 lipca 2013 roku, słowa lekarzy zabrzmiały jak wyrok. Leukemia, czyli białaczka. Rozpoczyna się batalia i wyścig z czasem, który doprowadza dwukrotnie do przeszczepu szpiku i jest sporym wyzwaniem wobec zaufania Bożej Opatrzności. Kiedy dookoła chłopaka narasta widmo rychłej śmierci, a rodzina coraz bardziej zaczyna emocjonalnie przeżywać tragedię choroby, Nicola z uśmiechem mówi do nich: „Ludzie, nie powstrzymujcie się przed miłością i daniem siebie innym!”. Choroba sprawia, że Nicola jakby „natychmiast” dojrzewa, nie marnując swojego życia na rzeczy mało ważne. Podejmuje decyzję, że chce w szpitalu kontynuować naukę. Pomimo dwóch przeszczepów, walka staje się przegrana. 4 lipca 2014, przed przeszczepem, przyjmuje święte namaszczenie, mówiąc: „Panie, przez moc Twojego Ducha proszę Cię, abyś uzdrowił moją duszę i jeśli Twoje ciało jest również w Twojej woli”. W czasie choroby odwiedza go wielu księży, zakonników czy biskupów. Jego oczy są pełne nadziei i życia, pomimo umierania ciała. Podczas jednej z głębokich rozmów z kapłanami zwierza się: „Wiem, że Jezus jest mi bliski, kocha mnie i pomaga mi, dlatego ja robię i akceptuję to, co On zdecyduje”. Kiedy umierał, w wigilię Bożego Narodzenia 2015 roku, ostatkiem sił poprosił swojego tatę, aby pomógł mu zrobić znak krzyża. To był jego ostatni gest na tej ziemi. [siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Gallery"][/siteorigin_widget][siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]